

# Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 3. Września 1899.

## Małomiasteczkowe rzeźnie.

Lwów 2 września.

Po naszych miasteczkach po większej części wszystko dopiero robić potrzeba. Przeważnie są one w tak opłakanym stanie, że robotę od elementów zaczynać wypada.

Byłoby tylko raz przeciw ludzi odwrócić się zdolać od wielkiej polityki, a zechcieli się zająć — ale to naprawdę zajęcie, co pod ręką leży! — bo jeżeli po miasteczkach nie znajdują się tacy partycularni wielcy organizatorowie, to i nadal same tylko narzekania pozostaną, a brud, niechlujstwo, choroby i niewygody będą dalej trapiły powiatowe nasze stolice.

Są i w Galicyi miasteczka, w których się już coś robi, a jak dotąd przedewszystkiem znaleźli się tu i ówdzie burmistrzowie dość energiczni na to, aby nie tylko w dwóch lub trzech dniach do roku mieli się przeprowadzić generalne zamiatanie swego państwa, ale nawet przez wszystkie 365 dni utrzymywać na ulicach i placach jakiś porządek.

Utrzymywanie należącego porządku to pierwsze zadanie każdego magistratu, ale wszystko tu zależy od energii burmistrza i żadna kontrola na niedbałość w tym względzie nie poradzi, ani akcja publiczna.

Możnaby się chyba zająć rozstrzgnięciem pytania, jakby najkorzystniej było zorganizować po miasteczkach wywóz śmieci i gdyby podobną kwestyę zechcieli włączyć do swego programu wiecie miast galicyjskich, wielceby się zasłużyli około dobra ogólnego.

Po czystości najważniejszą rzeczą jest kanalizacja. O niej u nas zupełnie głucho, a nawet miasta, które już elektryką świecą po swoich ulicach, pod względem ścieków należą jeszcze ciągle do minionego wieku. — A przecież to sprawa pierwszorzędnej wagi.

Niestety, wymaga ona też do swego załatwienia znaczniejszych funduszy i dlatego może w wielu miastach nikt się nawet imać jej nie chce. A przecież nie jest to rzecz niepodobna do przeprowadzenia, trzeba tylko aby na inicjatywę samych interesowanych technicy wypracowali jakiś najpraktyczniejszy schemat urządzenia ścieków po miastach i miasteczkach.

Tę sprawą również zająć się mogli z dobrym skutkiem zjeżdżający się co roku na wspólne narady reprezentanci naszych miast — a odpowiednio fundusze na tego rodzaju inwestycje z pewnością się znalazły.

Jest wreszcie trzecia sprawa wspólna wszystkim naszym miastom, którą również dałoby się rozwiązać, gdyby tylko odrobina dobrej woli się znalazła. Sprawą tą rzeźnie, których po naszych miasteczkach brak zupełnie.

A przecież brak ten jest powodem wielu niedogodności i wielu strat materialnych.

a mianowicie większej śmiertelności, do której fatalnie urażone rzeźnie bardzo się przyczyniają i niewygod, jakie mieszkańcy miasteczek znoszą, niemając dobrze bitych zwierząt na pokarm.

Pod tym względem akcja byłaby bardzo łatwą. Należałoby tylko postarać się o techników o to, co zrobili dla szkół tj. o wynalezienie przeciętnego typu małej rzeźni dla niewielkich miasteczek. Pracy tej mogliby się nawet podjąć czyto krajowi czy rządowi technicy.

Rzeźnie takie, jak wiadomo, są budynkami bardzo lukratywnymi. Można na ich budowę zaciągnąć w każdej instytucji finansowej pożyczkę i spłacać ją z dochodów, jakie przynosi opłata za bicie bydła w rzeźni miejskiej.

Nie należy sądzić, że po naszych miastach rzeźniczy ruch jest mały. Przeciwnie, jest on dość znaczny i opłata wspomniana da z pewnością rezultat pieniężny wcale nie do pogardzenia.

W podobny powyższemu sposób dałoby się załatwić sprawę małomiasteczkowych urzędzeń targowych, a mianowicie budowę jakichś choćby szop na tygodniowe targi i doroczne jarmarki, przez co by nie tylko wygodzie mieszkańców zadość uczyniono, ale i ruchowi handlowemu znaczną pomoc dano — z uwagi wszakże że rzecz ta byłaby kosztowną, a nie możnaby ustanawiać żadnych za nią opłat, boby przez to żywność podrożała — nie można o niej na razie mówić ogólnie, a tylko chyba wyjątkowo w miastach szczególnie sytuowanych.

## Władcy na urlopie.

Dokąd wyjeżdżają w sierpniu władcy europejscy na odpoczynek letni?

Jeden z paryskich kronikarzy posiada w tym względzie widać dokładne wiadomości, bo z wielką ścisłością na powyższe pytanie odpowiedział następującymi szczegółami:

Najprzód królowa angielska — od której nie jest chyba żadna władczyni na świecie konserwatywniejszą w prowadzeniu życia. Punktualnie w połowie listopada wyjeżdża zazwyczaj na zamek windsorski i tak samo punktualnie z końcem czerwca przybywa na

wyspę Wight do zamku osbornskiego, który sobie sama kazała wybudować wkrótce po ślubie z ks. Albertem.

Tam w Osbornie, niedaleko wielkich portów Portsmouthu i Southamptonu, z wspaniałego tarasu zamkowego lubi Wiktorya, jak się sama wyraża spoglądać na ruch kupiecki całego świata.

Później wyjeżdża jeszcze królowa angielska na zamek Balmoral. Jestto również jeden z zamków przez nią samą wzniesionych i to jeden z tych, w których najmlodsze chwile w życiu u boku swego męża spędziła. To też w parku balmoralskim kazała postawić pomnik ks. Albertowi.

Car z carycą spędzają lato w Liwadi, a na jesień wybierają się do rodzinnego miasta carycy, do Darmstadt. Podobnie czynił też car Aleksander III, który również koniecznie spędzał zazwyczaj u teściów, na zamku fredensborskim, posiadłości królewskiej duńskiej rodziny.

Cesarz austriacki, niegdyś podobnie jak Wilhelm II zapalony myśliwy i turysta, stale w Ischlu spędza sierpień.

Cesarz Wilhelm zapalił się w ostatnich czasach do Norwegii i tam na wodach norweskich spędza czas kanikuli.

Królestwo portugalskie spędzają bieżące lato na żółtym Penha w Cintrze. Całe lato tam przebywają, a malowniczo swoje schronienie opuszczają tylko na chwilę, aby w Cascaes zżyć kąpeli.

Namiętnie lubi też morze król belgijski. Każdego roku bez wyjątku, czasem na krótko, a czasem nawet na kilka miesięcy przenosi się na mieszkanie pod Ostendę, do królewskiego zamku, zbudowanego tam nad brzegiem morza.

Ostendczycy nigdy go nie widują, a nawet kuracyzenci i goście belgijskiego Monte Carla rzadko tylko mogą mieć sposobność spotkać belgijskiego władcy na „tamie”.

Królowa belgijska przenosi pobyt w Spa nad inne.

Moda królowa holenderska, jeśli nie przebywa na swym zamku Loo, to w przyjemności przenosi się do Sheveningenu. Tym sposobem nie opuszcza kraju.

Tam w pogodne dni przechadza się często po wybrzeżu w towarzystwie ulubionego psa, którego napedza do kąpeli i potem cieszy się widokiem zgrabnych ruchów wspaniałego zwierzęcia w wodzie.

Hiszpańska królowa rejentka ubiegły sierpień jak co roku spędziła w San-Sebastianie.

Król włoski co roku już od lat dziesięciu przez sierpień mieszka w lombardzkim swym zamku Monzy, a królowa Małgorzata w zachwycającej, własnej posiadłości Gressoney.

Księstwo Aosta mają swój letni pałac pod Turynem

Król grecki pozostał wiernym jak co roku, tak i w bieżącym lecie ulubionym swoim kąpielom Aix-les-Bains we Francyi.

Prezydentowie republikańskiej Francyi zawsze na pobyt letni wybierają sobie jakieś miejsce blisko Paryża. Tak też i Loubet, gdy wyjeżdżał „na urlop” wyjechał do Rambouillet pod stolicę. Żaden prezydent francuski, od Thiersa począwszy, nie lubił dalekich wybieczek letnich.

## Białe i czarne.

Czy białej damie wypada wychodzić z mężem za murzyną?

Jestto mniej więcej takie samo pytanie bez końca, jak pytanie, czy zdrowszą jest kawa biała czy czarna. Istnieją śruby bez końca, melodye bez końca, a nawet poematy bez końca, dlaczegożby więc i pytania bez końca nie mogły istnieć?

Oo do powyższych pytań, to na jedno i drugie odpowiadają lekarze, a to w pierwszym wypadku eskulapi ducha, w drugim eskulapi ciała, że oo czarne to gorsze, ale i w jednym i drugim wypadku ogół zdania lekarskiego nie słucha.

W Londynie na podstawie zebranego w ostatnich czasach dowiedzenia opinia uznawała czarno-białe małżeństwo aż za grzech i to za grzech potrojny: przeciw polityce angielskiej, przeciw religii i przeciw dobrym obyczajom.

Osądzono, że związek małżeński indywiduum ludzkiego o skórze białej z drugim indywiduum, pokaranem przez nieba skórą czarną, jest najpierw grzechem przeciw państwowej polityce, bo gdy Angielka wychodzi za murzynę, to wszyscy murzyni z pod berła Jej brytańskiej Mości mogą sobie Bóg wie co wyobrazić i mogliby angielski apetyt na ich kraje popuścić.

Grzechem przeciw religii jest — mówią — taki wypadek, bo żaden murzyn mimo wszystkich biblij angielskiego towarzystwa biblijnego przecież nie jest nigdy zupełnie niefałszowanym chrześcijaninem.

Nakoniec i dobre obyczaje potępiają małżeństwo córy Albionu z synem czarnego kontynentu, bo taki związek jest prosto degradacją europejskiej „kasty”.

W ostatnich czasach bardzo roznamiętnił pocziwych mieszkańców Londynu fakt, że miss Jewell, panna, mająca rocznego dochodu 25.000 złr. postanowiła zaślubić murzynę, jakiegoś syna Lobenguli, kacyka murzyńskiego, znanego z wojny Anglików z Matabelami. Syn ten ma być synem nieboszczyka „monarohy” zmarłego na podagrę z dziesiątej jego małżonki.

Na londyńskim placu Earls-Court, na wystawie kolonialnej wznosi się kral Ka-

frow i tamto miss Jewell poznała swego Lo-Bena. Grał on tam niemalą rolę jako król i jako pokazny chłopiec.

Gdyby miss Jewell nie pochodziła z tzw. dobrej rodziny i gdyby Lo-Ben nie wziął za nią pięknego posagu, to by się pewnie ich małżeństwem nikt nie interesował, ale ponieważ było i jedno i drugie, więc cały Londyn sprawą to się zajął. Dzienniki umieszczały artykuły wstępne i entrefiletów przeciw temu małżeństwu i można było mniemać, że chyba świat z posad swoich runie, gdy się o tym związku dowie.

Gdyby nawet bez ślubu uciekła z murzynem jaka kucharka londyńska, toby to nie „wzburyło politycznie” afrykańskich negrów, aniby nie utrudniło już i tak trudnej sytuacji w Transvaalu. Tylko właśnie, że to miss Jewell zrobiła, więc obie powyższe okropności zaszły, czy zająć miały — jak poważnie stwierdził *Daily Mail*.

Zato wszystkie kucharki z całego Londynu na gwałt w ostatnich dniach dobijały się o bilet wstępu do kafeńskiego kralu, aby przynajmniej oczy napaść widokiem „kaięcia” o którym cały Londyn mówił. Bo miss Jewell nazywa zupełnie poważnie swego czarnego gołąbka „kaięciem” chociaż jako syn dziesiątej żony Lobenguli jest wysoco homeopatycznym rozcieńczeniem kłajękości.

Kucharki tedy biegały do Earls-Courtu. I nie ma żadnej dobrej racji, dla którejby nie miały i one sprawić sobie przyjemności oglądania czarnych z Krasalu. Kucharki gnała tam czysta ciekawość, podczas gdy u „ladies” chodziło o bardzo pikantną „paprykową” przyjemność.

Nikt wyobrażenia nie ma, jak olbrzymie ilości histeryi tłoczyły się do tego kralu i jak odważnie młode i stare Angielki flirtowały z czarnymi a muskularnymi braćmi swoimi w Adamie.

Tam dopiero można było pojąć, dlaczego tłum w południowych Stanach Zjednoczonych tyłu murzynów lynchuje. Widać jest tam zwyczajem czarnego Romea wieszad, podczas gdy biała Julia dumnie w płaszczo obrażonej niewinności się owija.

W Londynie mężowie nie są tak zaszdrzeni i nikogo nie lynchują. Nie idą też do rozrodu, bo — niestety sami potrzebują poblizkości ludzkiej — a gdyby ulice mogły mówić, toby w okolicach murzyńskiego kralu można się nasłuchać najnieprawdopodobniejszych historyj.

Miss Jewell tedy i Lo-Ben kochali się, a raczej Lo-Ben był przez miss Jewell kochany i to gwałtownie, wbrew woli jej matki, która widocznie ma powonienie delikatniejsze niż córka. Ślub przed urzędnikiem cywilnym został najpierw zawarty, ale miss Jewell chciała jeszcze konieczne błogosławieństwo kościelne.

Tęgo pragnienia nie osłabiły w niej na-

## JAN-LA-MICHE

przez S. Bobéc.

(Ciąg dalszy.)

— Wszystko to jest zupełnie prawdopodobne i sądzę, że wypadłoby jak najprędzej rozmówić się z przedstawicielami sprawiedli wości.

— Niestety! nie byłbym do dziś czekał z przedstawieniem, komu należy, moich przypuszczeń, gdybym mógł je poprzeć jakim dowodem poważnym. Lecz sądom nigdy się nie spieszyznać swoją pomyłką i żeby tego dokonać, trzeba stanąć do walki z niezbitymi argumentami. Mam zamiar zebrać wszystkich tych, którzy mogą świadczyć na korzyść sprawy. Postarałem się o zaznajomienie z baronem de Luckner; coraz bardziej przekonuję się, że to jest człowiek niezmiernie inteligentny, lecz bez żadnych skrupułów, zdolny do wszystkiego, ażeby dojść do celu zamierzonego, a zmuszony do życia zbytkownego przez wysokie stanowisko, nie wybiera w środkach dostania pieniędzy. Co więcej; sądzę, że szczęśliwym trafem wpadłem na ślad jego współnika, choć mówię człowieka, który z jego rozkazu zamordował księcia Jezego.

— Czy podobna?

— Pamięta pani ten dzień, w którym miałem szczęście poznać ją na ulicy Rodier...

— O tak, mam ważne do tego powody

— Wtedy, lotr jakiś, zdaje się, nazywający się Oskar Filoche, ubliżył pani, a ja cisnąłem nim jak piłką na stos śmieci; pijany był i nie mógłby się podnieść, gdyby jakiś włóczęga nie użył mu pomocy. Po rozstaniu się z panią, widziałem obydwoh idących ulicą Rodier i słyszałem cichy ich rozmowy. Zwierali się sobie... głośno, zwyczajem pijanych. Filoche ofiarowywał się służyć w potrzebie swojemu nowemu przyjacielowi, ten mu dziękował gorąco, utrzymując, iż on także mógłby być pomocnym kolegą, gdyby pewien baron zapłacił, bo mu jest winien. I dodał te słowa charakterystyczne:

— „Rachunek z Passy jeszcze nie uregulowany.”

— Nie ma zatem wątpliwości! Ten człowiek jest współnikiem barona de Luckner... Wie pan jak on się nazywa? co on robi?

— Nazwał się sam, rozmawiając z Filochem. Jest to obokrajowiec, Grek, nazywa się Kostolos. Otóż trzeba wiedzieć, że w ciągu swojej kariery, baron de Luckner wysłał był w misji politycznej do Konstantynopola i długo tam przebywał. Bardzo zatem możebne, iż zabrał z sobą jakiego awanturnika Greka, których pełno w Konstantynopolu. Poszedłem za nimi aż do winiarni przy ulicy Drouot gdzie zaczęli pić na nowo. Lecz choć nie uważali na mnie i choć Filoche zaledo był pijany, ażeby mnie poznać, nie mogłem się niezogo więcej dowiedzieć. Pewny jestem jednak, że tych dwóch lotrów, zaprzyjanych obecnem, dostanę kiedyś w moje ręce. Krótko mówiąc, poszukuję wszystkiego, co może posłużyć do rehabilitacji ojca

pani i do ukarania tego, który jest winien zbrodni.

— Ah! dziękuję, dziękuję panu. Wdzięczna jestem z całego serca i pragnę także oddać się poszukiwaniom. Żadne niebezpieczeństwo mnie nie zstraszy, nie cofnę się przed niczem...

— Bardzo bym może, iż pomoż pani będzie mi potrzebna, lecz obecnie, sądzę, iż w interesie pani osobistym lepiej, żebyś mnie samemu pozwoliła działać... Teraz chciej mi pani powiedzieć, czy zamierzasz jeszcze mieszkać przy ulicy Rodier?

— Nie jeszcze nie postanowiłam. Bardzo trudne jest moje położenie w tym domu. Matka moja w ostatniej swojej woli przykazała mi, ażebym nie myślała o pójściu za mąż, dopóki nie spełnię wszystkiego co możebne dla powrócenia czci nazwisku ojca. Otóż na godzinę może przed przytaniem pamiętnika matki, przyrzekłam wyjść za młodego typografa Jana la Miche, o którym panu mówiłam.

Z sercem zakrawionem napisałam do jego matki, iż małżeństwo nasze nie może przyjść do skutku. Pani Troussard, najlepsza kobieta pod słońcem, lecz łatwa do uniesień, przyszła i zrobiła mi straszny scenę. Ona wraz z synem posiadają mnie o zdradę. A że to są bardzo zaci ni ludzie, może moglibyśmy przypuścić ich do naszej tajemnicy?

Jakób Brizard przerwał Maryi z żywością:

— Nie wątpię o wysokiej zacności pana Jana la-Miche i pani Troussard, lecz nie bardzo ufam w ich takt i dyplomację. A pomyśl pani, jak najmniejsza nierozwaga może zaszkodzić naszej sprawie i że interes tej sprawy

wy pierwszy jest, niż nawet wasza czysta miłość.

— Ma pan rację; oddaję się zupełnie pod jego rozporządzenia.

— Trzeba na teraz, żeby pani pozostała dla wszystkich Maryą Lenoir i tak urządziła swoje życie, żeby nikt o nie złego nie mógł jej podejrzewać. Najlepiej byłoby zamieszkać przy jakiejś szacnej rodzinie...

— Gdzie taką rodzinę znaleźć? Nie znam nikogo w Paryżu.

— Niech pani o tem nie myśli. Ja mam dużo znajomych, a skoro poproszę mojego starego przyjaciela Bonivarda nie odmówi mi tej przysługi. Dostanie się pani w otoczenie zacne i nikt nie będzie śmiał podejrzewać życia pani, pędzonego z ludźmi otoczonymi ogólnym szacunkiem.

— Powiedziałam już panu, że pójdę zawsze za jego radą.

— Kiedy tak, to zaraz pani dam list do nich...

Jakób ohoził wzdłuż i wszerz pokoju zamysłony, potem usiadł przy biurku i napisał:

„Kochany stary przyjacielu!  
„Osoba, która ci ten list doręczy, godna jest wezwać miar szacunku.

„Ręczę honorem, iż dla najuczciwszych powodów w świecie, postanowiłem czuwać nad nią.

„Obecnie wypada koniecznym, ażeby mieszkała pod opieką rodziny cieszącej się jak największym poważaniem; pomyślałem zatem o twojej panie Bonivard.

„Przekonany jestem, że nie odmówisz tego, o co cię proszę.

„Czy nie mógłbyś upoważnić panny Maryi Lenoir do wyjechania do twojej posiadłości Mériel, blisko Pontoise? Przebywałaby tam spokojnie pod opieką pani Magloire, dobrej twojej gospodyni, a potem porozumielibyśmy się, coby jeszcze dla niej zrobić tylko.

„Nie więcej nie dodaję, tylko polecam ci moją młodą protegowaną —

„Seiskam dłoń twoją.”

Jakób Brizard.

Jakób oddał ten list Maryi.

— Pewny pan jest, że to wystarczy?

— Tak, moje dziecko.

— Więc tylko pozostaje mi udać się do pani Bonivard na ulicę Amsterdam?

— Ależ tak...

— Wpierw jednak muszę...

— Co takiego?

— Wstąpić do siebie na ulicę Rodier...

— Po co? zdaje mi się, że to niepotrzebne.

— Muszę zabrać moje rzeczy...

— Ojciec Bonivard pośle służącego, który zapłaci komorne i zabierze, co pani każe...

— Co to będzie gadania w całym domu!

— Co panią to obchodzi?

— Niestety! panie bardzo...

— Skoro dowiedzą się gdzie pani zamieszkała, najzłośliwi umilkną.

(C. d. n.)

Ubranka i sukienki dla dzieci wełniane i do prania MIKOŁAJ LUDWIG  
poleca w wielkim wyborze i najtaniej Lwów, plac Maryacki 8.

wet takie wieści, jak ta, że Lo-Ben ma już w ożyczeniu żonę, kto wie czy nie dziesiątą i przynależne potomstwo. Nic nie pomogło i Lo-Ben wraz z miss Jewell wędrował od zboru do zboru, prosząc o błogosławieństwo.

Kościoł nie wiedział, co z tym fantem począć i ostatecznie postąpił tak, jak mowa w świadectwie Lo-Bena: odmówił błogosławieństwa. Decyzja nastąpiła po konsultacji u samego biskupa londyńskiego.

Odyseja ta czarno białych państwa młodych ciekawiła niezmiernie i prasę i świat i półświatka. Na razie „księżę” zerwał kontrakt z swoim impresariem i już nie odślania oczom misses o blond lokach swoich wdzięków za syilinga od osoby.

Dzienniki angielskie zupełnie na serwo stawały pytanie: „jak cały ten rumor, uczyniony w Londynie około Kafrow i Matabelów, oddziała na ich rodaków, pozostałych w Afryce?” Uważano tam dotąd białych, męzczyzn i kobiety za istoty wyższe, za których zjawieniem się czarni powinni byli płakiem na ziemię spadać. Gdy się tedy teraz dowiedzą o przygodach Lo-Bena i o zachowaniu się dam angielskich względem ich rodaków, to gotowa znikać w afrykańskich oczach dotychczasowa aureola z nad głów angielskich.

Mówiono nawet o tem, aby zamknąć kraja i ochronić biednych murzynów przed natarczywością białych pań — a raczej nie, aby te panie ochronić przed ich własnymi dziwoczynnymi instynktami.

Tak dzienniki rozmawiały, tak świat robił plotki — a pod ten czas miss Jewell — była szczęśliwą chociaż i bez kościelnego ślubu.

### Amerykańscy letnicy.

Ameryka ma nawet letników innych niż Europa. Przedewszystkiem istnieje tam zwyczaj wyjeżdżania do Europy — ot tak dla wycieczki i to najczęściej w lecie, ale dosyć często i przez cały rok Boży.

Nazywa się to: Europa-going, a zwyższaj ten rozprawozachnia się w miarę, jak taniej podróż z jednego lądu na drugi i w miarę jak coraz więcej panien amerykańskich choruje na arystokrację i pragnie sobie za złoto papy kupować europejskich szlachciców na mężów.

Takie „Europa-going” uprawiać może oczywiście tylko bogata część społeczeństwa amerykańskiego, ale i tak jest jego amatorów znaczna liczba.

W ciągu samego tylko sierpnia i z samego tylko Nowego Jorku wyjechało do Europy 48 parowców osobowych tzn. że do 10 tysięcy osób wybrało się na wycieczkę do „starego kraju”.

Mimo tak wysokiej cyfry jest przecież tylko znikomo mały ułamek ogólnej liczby amerykańskich letników.

I w Ameryce jak u nas są modne i mniej modne kąpiele, o których się pisze w gazetach, w których wre życie towarzyskie błyskotliwe a czoło i które stanowią rendez-vous eleganckiego świata podczas gorącej pory roku. Pominąwszy większą ekcentryczność Amerykanów, są te kąpiele podobne do europejskich i nie ma o nich nic szczególnego do powiedzenia.

Za to średnio zamożne i ubogie warstwy społeczeństwa amerykańskiego wybrały sobie dwa oryginalne zwyczaje, ciekawe i nieznanne w Europie. Jednym jest tak zwany „camping” tzn. wyjazd gdziekolwiek bądź do lasu i mieszkanie na wolnym powietrzu pod namiotem — drugim zaś jest zwyczaj wyjeżdżania z miasta na roboty na wieś.

W Ameryce ludność jest rzadka, toteż mimo maszyn w czasie żniw panuje na wsi dotkliwy brak robotnika. Kto tedy chce na miesiąc porzucić miasto i sklep czy biuro, bardzo łatwo może się najść do farmera do doglądania koni, albo do żniwa lub do jakiejś kolwiek bądź innej roboty wiejskiej. Za to dostaje utrzymanie, mieszkanie na świeżym powietrzu i dają odpoczynek mózgowi, ówczy oiało.

Na tej samej zasadzie powstało wiele kolonij letnich dla dzieci i młodzieży i na

tej samej zasadzie potworzyły się kolonie kobiece, w których również za robotę w kuchni, w spiżarni lub na podwórku można dostać utrzymanie na pewien czas w lecie.

Co więcej, zakłady kąpielowe trzymają się też tego systemu i niejednym niezamożnym bankowcem, kupcy lub urzędnik, wzięwszy urlop z miasta, staje na miesiąc do roboty w jakimś zakładzie leoniznym jako lazienkownik, albo czyszciciel butów, albo dozorca maszyn, zamiatacz lub coś podobnego i bez kosztów i nudów korzysta ze świeżego powietrza.

System „ampingu” jest wpływem tego pociągu do cygańskiego życia, jaki pokutuje jeszcze dotąd w duszy nawet cywilizowanych narodów.

W głębi kraju obozowiska letnie są prymitywniejsze. Kto ma odwagę do tego, idzie w las, gdzie go oczy poniosą, rozbija namiot w miejscu, które mu przypało do smaku i żyje przez miesiąc życiem ozłowieka leśnego.

W pobliżu większych miast już się tak nie robi. Tam już są pewne przestrzenie, przez przedsiębiorcę na to przeznaczone i amatorowie wynajmują na nich na taki a taki czas miejsce pod namiot. Przedsiębiorca wystawił w środku swego pola hotel i pozwala w nim mieszkać tym, co za leniwi, aby się trudnić rozbijaniem własnego namiotu. Hotel dostarcza również mieszkańcom namiotów żywności, wszelkich artykułów komfortu, jest pośrednikiem w komunikacji itd.

Obóz taki wokoło hotelu jest nader malowniczo. Tu zakwaterowała się jakaś skromna rodzina rzemieślnicza z dziećmi i całym taborem i żyje życiem, jakie przed pół wiekiem prowadzono na preryach. Tam usłucha sobie gniazdko elegancja para. Do urzędzenia namiotu należą krzesła na biegunach, nuty i instrumenty muzyczne i najnowsze powieści. Dwusiedzeniowym bngby, zaprzężonym w lotnego konia, jeździ do hotelu na obiady i wieczery, a na dalsze wycieczki powierza się powozowi hotelowemu. Gdzieś indziej osiadł poważny pedagog z gromem wychowawców, nad których pracą, wypoczyn-

kiem i zabawą czuwa, aby były roztropnie odmierzone.

W takim obozowisku jest zawsze niedowolny jeden namiot zajęty przez tzw. summer-girls tj. przez letnie dziewczęta. Są to kolonie panien, które razem mieszkają pod opieką najętej do tego starszej kobiety, albo kuzynki, a które w ten sposób po kawalersku używają lata.

Stosownie do tego jak są wykwiłtniejsze „campy” i mniej wykwiłtne, tak też są i namioty summer-girl'ów bardziej eleganckie i mniej eleganckie. Swoboda amerykańska pozwala takim letnim dziewczętom brać udział w balach, wyścigach, zabawach, a że wychowanie amerykańskie wyrabia w nich i siłę fizyczną i samodzielność, więc w całym tego słowa znaczeniu prowadzą takie panienki kawalerski żywot.

Oczywiście flirt jest jednym z najulubieńszych ich sportów i zdaje się, że w tej instytucji właśnie ukryła się w nowej Ameryce matrymonialna i romantyczna strona starych europejskich kąpiel. Modny sport kolowy i amerykański zwyczaj kąpiele wspólnych dla mężczyzn i kobiet dają sposobność do prezentowania toalet i rozgrywania scen takich, które wprawdzie nadzwyczajnie się przyoznaczają do ożywienia krajobrazu, ale w starej Europie na żaden sposób ujęćby nie mogły.

### TEATR.

Z teatru. W odświeżonym amfiteatrze, z świeżymi po dwumiesięcznym odpoczynku siłami rozpoczął wczoraj personal lwowskiemu teatru sezon zimowy. Rozpoczęto tradycyjnym „Domem otwartym” graniem już tylko, znanym przez wszystkich, a jednak widownia zapełniła się dość szalenie, a oklaski witaly każdego z naszych „sympatycznych”. Obsada rol pozostała ta sama, co dawniej — nowymi, a miłymi zjawiskami była panna Nałęczowska w roli Kamili i pani Chmielińska w roli Pulcheryi. Tę ostatnią osobliwie witamy jako nową, dodatni nabytek naszej sceny. Z przedstawicielami innych ról zasługują na zaszczytną wzmiankę pano-

wie Chmieliński i Feldman, grali bowiem bez zastrzeżenia doskonale.

Dr. Eug. B.  
Teatr Skarbkowski. Personal dramatu i komedy na sezon bieżący składają panowie: Antoniewski, Bielecki, Chmieliński, Feldman, Fiszor, Gamski, Hierowski, Hugel, Jasielski, Jaworski, Knake-Zawadzki (nowozaangażowany z teatru krakowskiego) Kliszewski, Kwiatkiewicz, Modzelewski, Nowacki, Neuman, Recheński, Różański, Woleński, Walewski, Wostrowski, Wysocki, Zejdowski (komik charakterystyczny nowozaangażowany z Warszawy) i panie: Cichocka, Czaplinska, Chmielińska (nowozaangaż.) Gostyńska, Jankowska, Kwiecińska, Lasocka, Modzelewska, Nałęczowska, Ordonówna (liryczna bohaterka z Łodzi) Ogińska, Różańska, Rybińska, Zapolska. Repertuar na sezon bieżący zapowiada nowości takie jak: „Karykatury” Kisielewskiego „Bunt Napierskiego” Kasprzowicza „Zaczarowane Koło” Rydla „Błędne gwiazdy” Lewickiego, „Syberya” Zapolskiej, „Wielkie figury” Walewskiego i „Scjgan” Jaroszewskiego. Z rzeczy obcych dane będą: „Johannes” Sudermana „Ligia” Barreta „Kolejdy szkolni” Fuldy „Panna Moraset” Legendre'a „Miejsca kobietom” Henneuna i Valabregue'a „Robespierre” Sardou „Ma Bru” Carrea i Bilhauda „La Culotte” Sylvaie'a „Le Torrent” Dennaya „Potęga ciemnoty” Tolstoja i inne.

Do personalu operetkowego przybyli na stałe: panna Schupówna, Róża Rapacka i Helena Miłowska i pp. A. Stypkowski (basso buffo) i W. Kozłowski.

Z nowości operetkowych dane będą: „Lalka” Audruna „Ekszellenca” Henbergera „Niewolnik Grecji” Jonesa „Żołnierz królowej Madagaskaru” przerobiony przez A. Kizmana na operetkę z muzyką Kuczakowskiego.

Chór powiększonym będzie do 70 osób. Do baletu oprócz panny Bogdanowiczówny i p. Solnickiego zaangażowano 6 osób nowych z baletu warszawskiego, wśród których jest znakomity tancerz p. Sachs i świetna tancerka była primabalerina opery praskiej, ostatnio warszawskiej panna Staszówna.

W operze śpiewać będą już zakontraktowani pp. Bandrowski i Myszuga — a z nowości wystawione zostaną opery: „Otello” Verdiego „Werther” Masseneta „Ewangeliman” Kisslinga.

Orkiestra powiększoną o 5 osób dyrygować będą pp. Jarecki, Słomkowski i w auktach p. Wroński.

# „Henneberg-Seide“

— nur ächt, wenn direkt ab meinen Fabriken bezogen! —

schwarz, weiss und farbig von 45 kr. bis fl. 14.65 per Meter — glatt, gestreift, karierte, gemustert, Damaste etc. (ca. 246 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben u. Blousen ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus.

Muster umgehend

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich, (K. & K. Hoflieferant).

Nakładem Księgarni katolickiej  
**DR. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**  
w Krakowie, Rynek 30  
wyšlo świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

**Małe nabożeństwo mszalne**  
złożone przez H. D. (str. 87 i VI w 32)  
Jestto bardzo praktyczna książka do paciera, w rodzaju francuskich Parolei Romani, zawierająca obok najużywanych modlitw Mase na wszystkie niedziele święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k 50 gr. — Toż z brzegami pałowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękką, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancja 5 k. — Toż samo w przelśnziej elegancji oprawy białej, w miękko skórkę ciemną (dobre kolory) zasnana zkontami lili mi francuskiej, brzegi złociste, a pod niemi pa owe 17 koron i 50 b

**OPROSIENIE OGŁOSZENIA**  
po 1 et. od wyrazu.

**MASZYNY** amerykańskie do robienia lodów (z korbką z boku) pojemności 1, 2, 3, 4 litry po złr. 50, 60, 80 i 90-0; formy i bomby na lody, poleca Piotr Chrzastowski, handl. żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**MAJATEK** w staniawowskim zaraz do sprzedania. Obszar 568 morgów, dom obszarny, z dobrymi budynkami i młynem wodnym Potrzebna gotówka złr. 55.000. Blizszą wiadomość poda Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 338

**GRUSZKI** kaiserki, pluercy lub Riepenpart 2 złr. Sliwki obrzynki węg. 2 złr. Bajtke j. b. k. do smażenia złr. 1.800 za 5-kg koszyk zysła franco za zaliczką D. S. Rosenberg, Zaleszczyki Nr. 47.

**Bryndza**  
majowa, górka, nieustępująca węgierskiej faska 5-kiłowa złr. 2-28.  
Dwór Łapszyn-Brzeżany.

**Poszukuje się**  
małej realności z ogrodem na przedmieściu do kupienia Oferty w Administracji Gascy Narodowej pod 1. „Jan”.

**Winogrona.**  
Najpiękniejsze winogrona stołowe, najlepiej sortowane, tylko własnego produktu, znakomicie opakowane, tak, że zgniecenie tychże w czasie transportu prawie niemożliwe — roszyta po 5 kg. kosztu do każdej stacyi pocztowej z zaliczką 2 złr. Jan Zoffmann, właściciel winnicy, Werschetz, Poludniowe Węgry. 3901

**500 koron zapłacić**  
temu który po użyciu

**Kothego wody do ust**  
za flaszkę — 37 ct. dostanie kiedy bolu żołądek lub też cęć mu z ust. J. G. Kotho Nachf. H. Gritters. Berlin. We Lwowie w aptekach Piotra Mikolajskiego i K. Sklepińskiego, w Rzeszowie apt. Karpińskiego, w Buczaczu u Józ. Lewickiego etc.

Najsilniejsze, najwyżej położone kąpiele żelazne na kontynencie, najracjonalniejsza kuracja wschodniej Europy, u podnóża Dorny i Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej w Kimpolungu liczne sposobności jazdy każdym pociągiem. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis. Wycieczki w rumuńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach.

### DORNA, Bukowina.

W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wodle najnowocześniejszych systemów kąpiele, kuracja hydropatyczna obsługiwana przez wykwintny personel. Żyłec, kuracja mleczna. W zakładzie elegancja ale i jasne i koncertowe, kawiarnie, sale bilardowe i pokój dla muzyki. Głębokie źródła, kanalizacja. Na zamówienie rezerwuje c. k. Zarząd kąpielowy pokoje w hotelu kuracyjnym. Informacji udz. dla lekarza zakt. rządu cesarski Dr. Artur Loebel.

### Rohitsch

Styryjski krajowy zakład leczniczy  
KĄPIELOWY  
Z ŹRÓDŁO SZCZAWOWE  
SEZON OD MAJA DO KOŃCA WRZEŚNIA.  
WSPRAWIAŁE POŁOŻENIE!  
Wykwintny a przytem łani pobyt letni.  
Świeższe wyniki! w chorobach żołądka, wątroby, leczenia nerek i organów oddechowych.  
Na cały świat sławne, alkalizno-solankowe. TEMPEL  
Wszystkie rodzaje leczenia.  
Szczegółowe prospektu wysła dyrekcja darmo i opłatnie.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem  
**Bergera lecnicze mydło smołcowe**  
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wrzuty skórne szczególnie na przewlekłe i uszające się liszaje, świerzb, strupy i pasyżone wrzazy, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nog, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołcowe zawiera 40% smołowa drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi mydłami smołcowymi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.  
W naporczywych cier. pienach i skórnych używa się zmiast mydła smołcowego skutecznie

**Bergera mydła smołcowo-siarczanego.**  
Jako najdosłniejsze mydło smołcowe do usuwania wszelkich niezczystości cery, na wrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpiele dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

**Bergera glicerynowe mydło smołcowe**  
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia. Z innych mydeł Bergera poleca się następujące, zasługujące na uwagę: Mydło benzowe dla wydeliktowania cery; mydło borakowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po opale i jako mydło odwanajające; mydło lichołowe o czerności twarzy; Bergera glicerynowe mydło do kąpiele i glicerynowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (35 ct.)

**Bergera mydło petrosulfolowe**  
przeciw czerwoności twarzy i nosa, wrzutom i śwędziwu skóry; mydło pługowe bardzo skuteczne; mydło siarczane przeciw szorstkości i niezczystości skóry

**Bergera pasta do zębów w tubkach,**  
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palających. Cena 30 ct. Mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na przepis użycia. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

**Fabryka i główna rozsyłka: G. Heil & Comp., w Opawie (Troppau)**  
sławną dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolajskiego, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, Józ. Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiorskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: w Brodach u Kulaka, Kriś i Landesberga, u Boraszewskiego u M. Piotrowskiego w Brzeslanach u A. Dursta, L. Nahlika; w Brzeszowie u Halasasa spak.; w Chyrowie u Lewickiego; w Drohobyczu u A. Kryżanowskiego; G. Tobiszka; w Jarosławcu u J. Angermanna; J. Różana; w Kolumnie u Pawłowskiego; Stenla, Witołtaszowskiego; w Kamionce u Pilawskiego; w Przemyslu we wszystkich 4 aptekach; w Rzeszowie u Karpińskiego, Poma; w Samborze u J. Alkajewicza i Hardlika; w Strykowie u Staniawskiego w wszystkich 3 aptekach; w Stołom u apt. Lechowskiego; w Buczaczu u Józ. Lewickiego etc. (dalej w Stryku, w Tarnopolu, jakoteż we wszystkich znaczących aptekach Galicyi).

W instytucie wychowawczo-naukowym żeńskim imienia  
**WALENTYNY z Trojanowskich HOROSZKIEWICZOWEJ**  
przy ulicy św. Mikołaja 1. 15, I. piętro  
rozpoczyna się nauka dnia 5 września tr. Wpisz uczennice dochożących, pensyonek i półpensyonek przyjmuje **Zoła Horoszkiewiczowa.**

### Liebe'go Wino Sagrada

bardzo smaczne, niesprawiające ciężkości, reguluje i ułatwia trawienie bez złych skutków, u wazarni bywa przez wielu lekarzy jako lepszy od silnie działających środków trawiających. Proszę żądać wyraźnie: „Liebe'go Wino Sagrada”. Fabryka: Tetschen a. E. i Dresden. 3245

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka, katar, hemoroidom, cierpieniu wątroby, biednicy, uderzeniem krwi jest zalecaną  
**Scheringa esencja pepsynowa**  
(wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. Działa w wysokim stopniu na podniesienie apetytu, wzmocnienie żołąka i dobre trawienie. — Składy w pierwszorzędnym aptekach. 3387  
**Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.**

Zilzer'a wyborna  
**Pomada przeciw piegom**  
złazana przez lekarzy jako zupełnie nieszkodliwa, posiada tę niezrównaną własność, że wyborski konserwuje skórę i usuwa wszelkie o wrzuty skórne na twarzy, zaś przedewszystkiem gubi piegę etc.  
1 wielki tygielok złr. 1-20, mały 60 ct., i sztuka mydła 30 ct.  
Jedyny we Lwowie skład mojego fabrykanta w drogueryi p. Emanuela Schenker. Słoneczna 15.

### JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodnie i wypróbowane  
środki do wytepienia owadów domowych  
mianowicie  
**FENILIN**  
do wyniszczenia moli z żarodkami w sukniach, futrach i meblach  
Flakon 60 centów.  
**GRYLON**  
wytrwa szwabę, karakony, stonogi, świerszce, szczy-pawki, karaluchy, prusaki itp.  
Flakon 50 ct.  
**MIKOTON**  
niezrównany środek do wytepienia pluskw. Flakon 50.  
**Papier antmowy**  
ochrania od moli futra, suknie, portyery, frunki, meble.  
Sztuka 3 ct.  
**Papier na muchy**  
szatka 3 ct.  
Do nabycia w sklepach własnych:  
We Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 3 i przy ulicy Halickiej 1. 11; w Krakowie Sukiennice 1. 20; w Przemyslu ul. Franciszkańska 24; w Czerniowcach Rynek 1. 2.

### Linie H. landya-Ameryka

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 3563  
z Rotterdamu do Now. Yorku.  
Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 10.  
Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A.  
Kajuta I. klasy: od 1. kwietnia do 31. października. Msk. 350—400\*) od 1. listopada do 31. marca Msk. 250—320\*)  
Kajuta II. klasy: od 1. sierpnia do 15. października Msk. 200 od 16. października do 31. lipca Msk. 180  
) Zależnie od położenia i wielkości kajuty oraz chybłości i elegancji parowa.



**Kwisdy Korneuburgski prozsek do paszy**  
Weterynarok dyplomowany środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 45 lat używany z najlepszym skutkiem w najpiękniejszych stajniach, a to podczas letniej upały i w zimie, w celu trawienia, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krow. Cena pudełka 70 ct., 1/2 pud. 35 ct. i trawizowy tygiel z tym ma ka do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.  
Skład główny:  
Franciszek Jan Kwizda c. k. austr.-węg. król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

### RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo  
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:  
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobjeczych, malaryi etc.  
Picie wody trwa przez cały rok.  
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Jako dobrą i pewną lokacyę  
polecamy:  
4% listy hipoteczne oronowek  
4 1/2% listy hipoteczne  
5% listy hipoteczne promowane  
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego  
4 1/2% listy Banku krajowego  
4% listy Banku krajowego  
5% obligacye komunalne Banku krajowego  
4% pożyczkę krajową  
4% galic. obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.  
Nadto polecamy  
Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.  
Papieri te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym  
**KANTOR WYMIANY**  
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

## Ważne dla P. T. pp. gospodarzy Siny kamień, Bajce w paczkach J. Friedrich & A. Beacock

do bajcowania ziarn z przepisem użycia, polecają po cenach przystępnych  
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa